
Marian Tomasini [wspomnienie pośmiertne]

Palestra 3/11(23), 114-115

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

wał serdecznych i bliskich stosunków, niezwykła i pełna osobistego uroku jego postać pozostanie na długie lata.

Cześć Jego pamięci.

Stanisław Janczewski

Marian Tomasini

W dniu 23 sierpnia 1959 roku zmarł jeden z najstarszych adwokatów warszawskich Marian Tomasini.

Urodzony w dniu 3 października 1878 roku, kształcił się w rosyjskim gimnazjum rządowym w Warszawie, po ukończeniu którego wstąpił na Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Ukończywszy w roku 1903 studia prawne, przez 5 lat pracował w sądownictwie, następnie zaś przeszedł do adwokatury.

Tomasini był urodzonym kameralistą. Nie lubił ruchliwej i płynnej praktyki. Toteż gdy w okresie dwudziestolecia ówczesny radca prawny Magistratu m. st. Warszawy, mec. Rodkiewicz, zaproponował mu stanowisko radcy prawnego w Magistracie, chętnie podjął się tych obowiązków, które sprawował w ciągu 22 lat.

Trzeba nadmienić, że sprawy przedwojennego i okupacyjnego Magistratu nie były bynajmniej łatwe. Wieczyste dzierżawy, regulacja hipotek, nadania itd. — wszystko to były sprawy wymagające bardzo starannego opracowania, przy czym opracowanie to niejednokrotnie zazębiało się o materiały archiwalne z końca XVIII i początku XIX wieku. Tomasini, ze swą pracowitością i wnikliwością, jak nikt inny nadawał się do prowadzenia tych skomplikowanych procesów, a z chwilą powierzenia mu ich przystępował od razu do wertowania wszelkich możliwych źródeł. Dlatego też stając na rozprawie, dysponował pełnym i szczegółowo udokumentowanym materiałem. Jego sumienność i dokładność znana była pod tym względem sędziom. Wiedzieli oni, że znajdują w nim prawdziwego współuczestnika w wymiarze sprawiedliwości i że nie tylko w niczym nie utrudni im ich zadania, lecz przeciwnie, ułatwi je przez dostarczenie skrupulatnie zebranego materiału dowodowego.

O sumienności i skrupulatności w przygotowywaniu się do rozprawy Tomasiniego świadczy następujący charakterystyczny fakt, który podaje w swych pamiętnikach kol. Wołodkiewicz. Pewnego razu prosił on To-

masiniego o zastąpienie go w bardzo skomplikowanej sprawie o eksmisję z placu dla klienta, dzierżawiącego plac od 60 lat, przy czym uprzedził Tomasiniego, że sprawa nie może pójść merytorycznie. W aktach znajdowała się notatka zawierająca zestawienie szeregu dekretów przedwojennych, które mogły mieć znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu. Tomasini uważał jednak, że bez względu na prawdopodobieństwo odroczenia sprawy nie może on stanąć przed sądem, nie zapoznawszy się z nią gruntownie, wobec czego nie tylko że przerobił cały znajdujący się w aktach materiał, ale go jeszcze uzupełnił.

Daleki od szumnych frazesów i efektów zewnętrznych, ten skromny, nikomu nie narzucający się człowiek był wzorem adwokata, w najbar dziej szlachetny i wzniosły sposób pojmującego swoje powołanie.

W chwilach wolnych od zajęć prawniczych Tomasini pisał wiersze. Wiele z nich było drukowanych swego czasu w czasopiśmie, lecz i na tym polu wrodzona skromność nie pozwoliła zabłysnąć jego talentowi. Doskonały znawca literatury polskiej, wykładał ten przedmiot za czasów rosyjskich w szkołach średnich.

Mało znany młodemu pokoleniu, Tomasini wart był tego, aby pamięć o nim przekazać potomności.